Nr. 131 Kraków, sobota 9 czerwca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Dymisya pułkownika Sikorskiego.

Nad Soczą spokój. — Normalne racye chleba w Krakowie.

Po próbie sił.

Niemiłem przebudzeniem ze „snu o potędze", który się roił Niemcom austryackim — w pierwszym rzędzie Związkowi niem. narod. — w formie rozszerzenia praw języka niemieckiego w Austryi — była uchwała parlamentu 203 głosami przeciwko 185 — protokołowania mów, wypowiedzianych w parlamencie w językach słowiańskich lub romańskich.

Wszystkie narody, wchodzące w skład Austryi, dały tą uchwałą swych przedstawicieli zgodnie poznać, że niemieckie pomysły o zabarwieniu centralistycznem nie mają, tem bardziej dzisiaj, gdy stare formy pryskają w ogniu wojny, żadnych przed sobą widoków!

Gdy to zostało należycie udowodnionem, kompromisowy wniosek posła Lea, zmierzający do tego, aby złagodzić pierwszy odruch goryczy niemieckiej, względnie pogodzić zasadę i protokolarnego równouprawnienia języków z potrzebą rozumienia treści wszystkich mów (a ten skrupuł podnosili socyaliści niemieccy i dlatego, sądząc z wywodów „Arb. Ztg.", głosowali przeciw wnioskowi Franty), doprowadził do skutku sprawę przyjęcia regulaminu, gdyż przeciw regulaminowi głosował w trzeciem czytaniu tylko Związek niemiecko-narodowy, socyaliści zaś i chrześcijańsko-społeczni niemieccy głosowali za projektem.

Charakterystycznem jest, iż prowodyrom Związku: posłom Grossowi, Wolfowi i Teuflowi z wielu stron czyni dziś prasa niemiecko-austryacka zarzuty, iż nie licząc się z duchem czasu — wprost zajątrzyli stosunki innych narodów z Niemcami.

Słów parę o redukcyi inspektoratu zaciągowego.

Organ ekscelencyi Jaworskiego z wyrazami żalu i utyskiwań przyjął wiadomość o redukcyi Inspektoratu zaciągów, dokonanej przez gen.-gubernatorstwo warszawskie.

Z Warszawy nie brakuje, zaiste, wiadomości, które nas mogą przejmować troską, ale trudno do nich zaliczyć ilościowe ograniczenie tego aparatu.

Czemu smucić się, iż dwa, czy trzy tysiące żołnierzy polskich uda się z powrotem do formacyi frontowych?

Czy służba przy inspekoracie miałaby być dla nich właśnie chlubniejszą?

Wiadomem jest, iż młody żołnierz — a przecież jakichś starszych pospolitaków Legiony w swoim składzie nie posiadały — **w oderwaniu od pnia swego pułku,** notorycznie naraża się na obniżenie swych właściwości żołnierskich. — Im krócej zatem trwa rozłąka, tem naogół lepiej.

Dla młodego chłopca, znów podkreślamy ten szczegół, stawać się mogły specyalnie śliskimi niektóre funkcye polityczno-żandarmskie, które posterunkom gminnym przydzielano, co zresztą podnosiły odrazu liczne wydawnictwa w Królestwie (więc choćby „Biuletyn" Nr 85).

Z tych powodów — każdy objektywnie uznać musi, że szkoła pułku nie mogła iść w porównanie z pobytem w owym inspektoracie, że **im prędzej skończył się ten okres „wypożyczenia", tem dla ducha żołnierzy lepiej.**

Co skłoniło władze niemieckie do powyższej redukcyi? Przypuszczać należy, że po pierwsze: **prosty rachunek:** okazało się dowodnie, że tak ogromny aparat nie opłaca się, samym bowiem tym aparatem **bez sankcyi T. Rady Stanu czy też ewentualnego bardziej uposażonego w prawa rządu polskiego,** nie mogła Poln. Wehrmacht wydatniejszego uzyskać plonu.

Przypominamy, iż w artykule „Poufne narady" (w Nr 118 „Naprzodu") pisaliśmy: „... porucznik Rostworowski, były adjutant pułkownika Sikorskiego, złożył imieniem (nieistniejącego już) Departamentu wojskowego radosne sprawozdanie, że Inspektorat zaciągów przy „Poln. Wehrmacht" zaciągnął świeżo 2000 rekruta"...

Przypuściwszy, że to obliczenie odpowiada istocie — widocznemby było aż nadto, że aparat w tym celu przez Poln. Wehrmacht użyty nieproporcyonalnie przerastał osiągnięte przezeń wyniki, tak, że wyniki owe nie mogły zapełnić luk, powstałych z zajęcia tylu ludzi poza formacyami frontowemi.

Ten prosty wzgląd rachunkowy mógł już sam przez się — powtarzamy — zadecydować o redukcyi.

Zwłaszcza, że ów Inspektorat, występujący z ramienia Poln. Wehrmacht, która w danym wypadku próbowała działać bez zgody T. Rady Stanu, korzystał był jeszcze d o d a t k o w o z prywatnej, ale narazie mistyfikującej wielu — jako rzekoma sankcya Rady Stanu — pomocy p. Łempickiego.

Słowem Inspektorat okazał się wprawdzie zupełnie oddanym poleceniom Poln. Wehrmacht, ale sprawić musiał zawód ewentualnym rachubom tejże, o ile je żywiła, iż potrafi on swoją gorliwością zastąpić brak autorytetu polskiego.

Pozatem były w owem przedsięwzięciu wspólnem dwa momenty, z których znaczenia może teraz — zwłaszcza wobec wątpliwych wyników — zdała sobie sprawę Poln. Wehrmacht i jej mocodawcy.

Pierwszy — mógł być pewnem, z tej akcyi płynącem uchybieniem tym zapewnieniom, które dano z Wiednia w odpowiedzi na obawy opinii polskiej, związane z przekazaniem Legionów w ręce nie T. Rady Stanu, lecz niemieckiego gen. gubernatorstwa.

Wówczas akcentowano z Wiednia za pomocą Biura koresp., że sposób oddania Legionów miał znacznie li tylko formalne, w istocie zaś przechodzą one **wpełni na własność Polski.** Tymczasem rozkaz asenterunkowy Poln. Wehrmacht, wydany **bez oglądania się na Radę Stanu,** był jakimś odskokiem z jej strony od tej zasady.

Równocześnie był on aktem, który tej pominiętej Radzie Stanu nie dodał zgoła powagi i to właśnie w chwili, gdy i tak znalazła się ona w wielkiej depresyi...

Po nieudałym wyniku inicyatywy Poln. Wehrmacht okazało się, że cel nie uświęcił środka, zaczem mogło gen. gubernatorstwo zredukować swój, względnie owej Wehrmacht aparat werbunkowy do dawnych norm i na znak, że podobnego kroku, wkraczającego w kompetencye R. Stanu samo nie ponowi.

Cyfry przez nas powyżej notowane — wskazują, że większy rezultat niż osiągnęła była Poln. Wehrmacht z takim trudem, przy takim aparacie mogłaby T. Rada Stanu posiąść wprost doraźnie bez żadnego wysiłku — drogą „gospodarczą" — przez zmobilizowanie P. O. W.

Nie mówiąc o tem, że asenterunek, któryby się dokonywał w warunkach, uznanych za możliwe przez społeczeństwo polskie i jego reprezentacyę, a nie **w warunkach jednostronnego dyktatu instancyi niemieckiej,** wypadłby niepomównanie inaczej.

„Dziennik Narodowy" wywodzi straty, jakie wieś polska przez redukcyę Inspektoratu rzekomo poniesie.

Rozumiemy ten żal, gdyż z wolnego czasu ludzi, tamże zatrudnionych, korzystano dla tworzenia względnie popierania „Zjednoczenia ludowego" — partyi chłopskiej, zaimprowizowanej przez L. P. P. dla przeciwstawienia Pol. Str. Ludowemu.

Ale, gdyby nawet zamknęło się oczy na tę akcyę rozłamową wśród chłopów i uwzględniało się tylko tu i ówdzie podejmowane wysiłki kulturalne, to zaiste nie brak na to w Królestwie czynników cywilnych, ażeby miano aż odciągać w tym celu parę tysięcy ludzi z szeregów.

Za wielki byłby to luksus. Wkońcu dodamy, iż rozkaz asenterunkowy, wydany przez — kompetentniejszy od „Poln. Wehrmacht" czynnik miałby o tyle potężniejszą siłę atrakcyjną, iż wogóle czyniłby zbędnem posiłkowanie się całym pułkiem zaciągowców.

Listy warszawskie.

Warszawa, 6 czerwca.

Nowe odroczenie. — Kruszenie się T. Rady Stanu. — Zjazd N. Z. R. — Zwrot ku opozycyi w L. P. P. — Likwidacya aparatu werbunkowego. — Dymisya p. Sikorskiego.

Zapowiedziane na wtorek oświadczenie przedstawicieli państw centralnych, dające odpowiedź T. Radzie Stanu na jej postulaty z dn. 1 maja, zostało znowu odroczone. Oczekiwane jest w piątek, o ile znów nie ulegnie zwłoce. Tymczasem w dalszym ciągu snują się pogłoski o domniemanej treści tego oświadczenia pogłoski, których wartości niepodobna na razie ustalić. A więc mówi się o utworzeniu rządu polskiego z 5-ciu ministeryów z ministrem prezydentem na czele. Mówi się o uzupełnieniu T. Rady Stanu nowymi członkami i o przekształceniu jej na senat. Mówi się nawet o osobie, któraby objęła stanowisko kierownika gabinetu. Wszystko to są jednak pogłoski, które się — jak zwykle — mogą okazać bezwartościowemi.

Tymczasem Rada Stanu kruszy się. Po wycofaniu się tow. **W. Kunowskiego,** świeżo ustąpił p. **S. Dzierzbicki,** szef Departamentu skarbu, a kilku dalszych członków T. R. Stanu jest, że tak powiem, na wylocie. Wśród nich — poza przedstawicielami lewicy — wymienia się p. Janickiego, ks. Sztobryna i innych. Oczekują oni zapowiedzianego oświadczenia, aby powziąć ostateczną decyzyę. Czy oświadczenie oczekiwane zmieni w takim stopniu sytuacyę, aby decyzya ta wypadła po myśli pragnących za wszelką cenę zachowania T. Rady Stanu, można wątpić.

Swieżo dalsze istnienie Rady Stanu zostało uznane za bezcelowe przez organizacyę, która dotychczas szła ręka w rękę z ugodową L. P. P.

Uchwała w powyższym duchu zapadła na odbytym przed paru dniami zjeździe Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.). Nastrój zjazdu odznaczał się na ogół wybitnie opozycyjnym charakterem. Zjazd uznał, że najpierwszem i najdonioślejszem zadaniem chwili obecnej jest natychmiastowe utworzenie własnego rządu państwowego polskiego, administracyi polskiej oraz licznej i silnej armii narodowej polskiej, przyczem „Armia tworzona być może jedynie przy należytem zabezpieczeniu jej narodowego charakteru, przedewszystkiem zaś przy jednoczesnem utworzeniu organu zwierzchniczego z atrybucyami rządu państwowego polskiego.

Wbrew oczekiwaniom L. P. P. zjazd N. Z. R. wypowiedział się za pozostaniem tej organizacyi w Radzie Narodowej aż do chwili, kiedy zostanie dokonana konsolidacya wszystkich odłamów polskiej myśli politycznej. Konsolidacya ta musiałaby — zdaniem N. Z. R. — stanąć na gruncie natychmiastowego budowania zrębów i tworzenia organów państwowych polskiej. Tak więc N. Z. R. nie przystępuje do Cen-

trum Narodowego i zachowuje zdecydowanie opozycyjne stanowisko.

Co prawda, szerzą się pogłoski, że nawet w L. P. P. rośnie nastrój opozycyjny, aczkolwiek wyłącznie jednostronny i że na tem tle — w związku z uchwałą krakowską — daje się w niej zaznaczyć silny ferment. Nie podobna jednak tych objawów przeceniać wobec bardzo skrystalizowanej fizyognomii L. P. P.

Wielkie wrażenie wywołało tu zarządzenie „Abteilung Polnische Wehrmacht" gen. gub. warszawskiego, zwijające aparat werbunkowy p. Sikorskiego. Do dnia 22 b. m. główne urzędy zaciągu mają zameldować inspektoratowi krajowemu, że cały personal zaciągowy: żołnierze i oficerowie już odeszli do pułków. Pozostać ma tylko 17 posterunków w miastach, w których dotychczas mieściły się główne urzędy zaciągu. Rozkaz, o którym mowa, podaje jako przyczynę zarządzeń powyższych, konieczność wyćwiczenia żołnierzy i oficerów, należących do organizacyi zaciągu, oraz że zbliżające się żniwa zatamują dopływ nowych ochotników.

Pułkownik Sikorski podał się do dymisyi.

Swój.

Klęska aprowizacyjna w Krakowie.

Ratować dzieci. — Konferencya reprezentantki organizacyi kobiet R. P. S. D. z prezydyum miasta. — Kwestya węglowa.

Ludność krakowska, a zwłaszcza sfery robotnicze, znalazły się w niesłychanie trudnem położeniu, w chwili, kiedy zredukowano racyę chleba, a ilość wydawanych ziemniaków nie może zastąpić braku chleba. Przeważna część dzieci robotniczych nie je wcale śniadania, zwłaszcza dzieci w wieku przedszkolnym, o głodzie czekają „obiadu". **Uratować dzieci od śmierci głodowej,** to pierwsze zadanie, jakie spełnić musi gmina miasta Krakowa.

Akcya Tow. ochrony dzieci i młodzieży, zakrojona na szeroką skalę, razem z pomocą magistratu, może do pewnego stopnia sprostać zadaniu. **Komitet kobiecy P. P. S. D.** ujął w swe ręce część tej niesłychanie ważnej sprawy. Na zebraniach i konferencyach przeprowadza się spis dzieci, według zawodów i organizacyi, a rezultaty **przekraczają nawet najbardziej pesymistyczne obliczenia. Rodzice zgodnie oświadczają, że nie mają żywności dla dzieci.** Matki nie mogą opieką otoczyć dzieci, bo całymi dniami stoją w ogonkach, żeby zdobyć to minimum żywności, które dla ludności galicyjskiej w ogóle zostawiono. **Jedynie wyżywienie dzieci przez gminę, przez krytyczny okres przednowku, może częściowo zapobiedz katastrofalnej klęsce głodowej,** której ofiarą padną w pierwszym rzędzie dzieci.

Spisy, które muszą być w ciągu tygodnia ukończone, przedłoży komitet kobiecy P. P. S. D. towarzystwu ochrony dzieci i młodzieży, jak i prezydyum magistratu. Do wydziału tej opieki muszą wejść przedstawicielki partyi, bo **tylko wspólne wysiłki,** mogą zapewnić całej akcyi powodzenie.

Z ramienia Komitetu kobiecego P. P. S. D. była u wiceprezydenta Rollego przewodnicząca, **D. Kłuszyńska,** przedstawiając wszystkie życzenia kobiet klasy pracującej, żądając ich uwzględnienia. Najbardziej piekąca jest w tej chwili kwestya **węglowa.** Tow. Kłuszyńska oświadczyła, że kobiety na dłuższą metę podobnego stanu rzeczy nie ścierpią. Sprzedaż węgla musi być uregulowana z uwzględnieniem interesów drobnych odbiorców. Postępowanie tow. „Jedność" drobnych handlarzy nie może być tolerowane, ani przez namiestnictwo, ani przez magistrat. Z chwilą, kiedy drobnym handlarzom przydzielono sprzedaż węgla, sklepików nie otwierają oni prawie wcale, bo nagle ci drobni handlarze zamienili się w grosistów i sprzedają węgiel furami zamożniejszej ludności.

Prezydent Rolle oświadczył, że sprawę tę możliwie najszybciej ureguluje; ustanowi organa kontrolne, które zbadają, ile węgla otrzymali drobni handlarze i zorganizuje kontrolę na ulicach miasta, do badania, do kogo fura węgla, złożona na ulicy, pochodzi. Jeżeli drobni handlarze nie zastosują się do rozporządzeń magistratu, odbierze się im prawo sprzedawania węgla.

Wędrówka kobiet i dzieci z Podgórza, Ludwinowa, Zwierzyńca i t. d. na Warszawską rogatkę do składów miejskich musi się skończyć.

Sprawy tej, będą interesowane kobiety pilnowały z całą gorliwością, bo one są właśnie najciężej dotknięte.

Tow. Kłuszyńska proponowała, **żeby do zarządu kuchni ludowych dopuszczano przedstawicielki organizacyi.**

Prezydent R o l l e wyraził wątpliwości, czy to żądanie w tej formie będzie można uwzględnić. Prędzej zgodzi się magistrat na **radę przyboczną** z przedstawicielkami kobiet. Projektowana jest przez magistrat kuchnia lud. w lokalu elektrowni miejskiej na 2000 porcyi i do tej instytucyi powinny być dopuszczone kobiety.

Tow. K ł u s z y ń s k a interpelowała, dlaczego do tow. ochrony lokatorów nie dopuszczono kobiety, chociaż była przez partyę P. P. S. D. proponowaną. Czyżby w magistracie krakowskim jeszcze ciągle nie było zrozumienia dla ducha czasu i kobietom odmawiano prawa udziału w pracy dla dobra ludności, którą obecnie w przeważającej większości stanowią kobiety.

Sprawy parlamentarne.

Konferencya z prezydyum Koła.

Jak donoszą dzienniki, w prezydyum rady ministrów odbyła się wczoraj po południu konferencya między prezydentem ministrów Clam-Martinicem a prezydyum Koła polskiego, mianowicie prezesem drem Łazarskim, drem Diamandem w zastępstwie wiceprezesa Daszyńskiego, Głąbińskim, bar. Goetzem, radcą dw. Kędziorem i dr Leo. Jak słychać z kół poselskich, w konferencyi trwającej 2 i pół godziny omawiano powody zasadniczych uchwał Koła polskiego z dn. 16 maja i 28 maja. Konferencya ma być w najbliższym czasie dalej prowadzoną.

Na dziś zwołana na posiedzenie komisya regulaminowa Izby posłów została po krótkich formalnych naradach odroczoną.

Najbliższe posiedzenie Izby.

Na porządku dziennym posiedzenia Izby posłów znajduje się **wniosek Koła polskiego** w sprawie protokołowania mów nieniemieckich i **prowizoryum budżetowego.** Pos. D a s z y ń s k i przedłoży na początku posiedzenia **wnioski w sprawie pokoju.**

Skarbek wrócił.

We wczorajszych naradach klubu narodowo-demokratycznego brał udział pos. hr. Skarbek, który onegdaj powrócił do Wiednia.

Haiti zrywa stosunki z Niemcami.

Berlin, 8 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Zastępca Haiti wręczył sekretarzowi stanu spraw zagranicznych notę, wyrażającą sprzeciw przeciwko nieograniczonej wojnie łodziami podwodnemi.

Ponieważ wymagania rządu Haiti postawione są w niezwykłej formie, rząd niemiecki uważał za wskazane zastępcy Haiti natychmiast wręczyć paszporty.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Ze Sztokholmu donoszą, że w rosyjskiej Radzie robotników i żołnierzy większość pragnie odłączenia się od sprzymierzonych i zawarcia pokoju. W najbliższym czasie należy oczekiwać wielkiego wewnętrznego przewrotu, który usunie rząd obecny i zastąpi go rządem czysto socyalistycznym. Codziennie odbywają się w Petersburgu pochody demonstracyjne, przyczem na sztandarach widnieją napisy: „Niech żyje komuna! Precz z rządem!"

Liczba dezerterów stale wzrasta.

„Progress de Lyon" donosi z Petersburga: Rada robotników i żołnierzy wyznaczyła jako **zastępców na konferencyę w Sztokholmie:** Czcheidzego, Bransona, Sokołowa, Statkiewicza, Kozłowskiego i Niżniaka.

W Kronsztadzie odbyła się przy współudziale przeszło 30.000 ludzi **wielka manifestacya** na rzecz wspólnego działania z międzynarodowym socyalistycznym wydziałem w Bernie. Roberta Grimma i Angelikę Bałabanow witano okrzykami.

Flota amerykańska ma rzekomo znajdować się już na wodach angielskich. Do „Münch. Ztg." donoszą, że w uroczystości, która odbyła się w Londynie w rocznicę bitwy pod Skagerakiem, brał udział także komendant floty amerykańskiej, Sims.

„Morning Post" publikuje pismo „Britisch Workers League" (Związku robotników ang.), które daje wyraz zapatrywaniom, że wysłanie delegatów robotników angielskich na konferencyę do Rosyi jest czemś dziecinnym i niepożytecznym, wysłanie zaś **Ramsaya Macdonalda** byłoby niebezpiecznym: Macdonald bowiem zamierza na wzór Rosyi utworzyć angielską Radę robotników i żołnierzy.

Według tegoż pisma, rząd przyznał wprawdzie Macdonaldowi paszport podróżny, ale go w rzeczywistości mu nie udzielił.

„Petit Journal" podaje wiadomość, że jedna grupa socyalistów francuskich zamierza utworzyć **francuską Radę robotników i żołnierzy.**

Nad Soczą spokój.

Wiedeń, 8 czerwca.

Urzędowo donoszą 8 czerwca:

Wschodni teren wojny:

W odcinku Mesticanesti chwilami żywa walka działowa. Zresztą nic nowego.

Włoski teren wojny.

Nad Soczą nie było żadnej szczególniejszej działalności bojowej.

Nieprzyjacielski lotnik, którego samolot miał nasz znak, rzucił za naszym frontem bomby.

Na płaskowyżu „Siedmiu gmin" trwa dalej działalność włoskich bateryi. Także nieprzyjacielska działalność lotnicza jest bardzo żywa.

Południowo-wschodni teren wojny:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, piątek 8 czerwca.

Reklamujących zawiadamia Administracya pisma, że numer „Naprzodu" wczoraj, we czwartek, z powodu święta nie wyszedł.

Normalne racye chleba. Z magistratu donoszą: **Od jutra, t. j. od soboty 9 b. m., otrzyma ludność miasta normalne racye chleba.** W dalszej konsekwencyi także mąka do domowego użytku będzie sprzedawaną od dnia dzisiejszego w sklepach rejonowych według przepisów namiestnictwa.

Wskutek tego zarządzenia udało się na razie załagodzić klęskę głodową, na którą ludność Krakowa od 10 dni już cierpiała i o ile zapowiedziane transporty zboża rumuńskiego do młynów galicyjskich dość wcześnie nadejdą, wówczas brak chleba do pewnego stopnia zostanie w Krakowie usunięty.

Wywożenie środków żywności z Krakowa pod rozmaitymi pozorami trwa w dalszym ciągu. — Onegdaj organa krakowskiej policyi przytrzymały znowu kilkanaście osób, przeważnie żydów z Królestwa, którzy starali się wywieźć poza Kraków większe ilości rozmaitych artykułów, między którymi był cukier, herbata, śliwki, świece, skóra na podeszwy i t. p. Towary po spisaniu protokołu skonfiskowano.

Klęska węglowa. W pismach berlińskich z dn. 5 b. m. czytamy następujące rozporządzenie: „Według obwieszczenia komisarza państwa dla rozdziału wywozu węgla, na przyszłość dostawy węgla kamiennego, brunatnego, brykietów i koksu do Austro-Węgier są dopuszczalne tylko za specyalnem zezwoleniem komisarza państwa.

Rozporządzenie to jest nowym ciosem dla Krakowa, który zapewne najbardziej je odczuje. Węgiel górnośląski sprowadzany był zawsze do naszego miasta w bardzo znacznej ilości, nawet w ostatnim czasie otrzymywaliśmy co tydzień po kilkadziesiąt wagonów i ten dowóz ratował Kraków przed ostateczną katastrofą. Jeżeli obecnie dowóz węgla pruskiego ustanie, a węgiel krajowy w dalszym ciągu będzie wysyłany poza granice Galicyi, miasta nasze, szczególnie Kraków i Lwów pozostaną zupełnie bez opału.

Z Dębnik dochodzą nas zażalenia, że tamtejsza piekarnia sprzedaje chleb, który nie ma przepisanej wagi, gdyż na każdym bochenku brakuje 4—5 dkg. Jeżeli, wypiekając 2000—3000 bochenków, piekarnia na każdym „zaoszczędza" dla siebie 5 dkg., to przynosi to wcale poważny zysk, ale odbija się dotkliwie na żołądkach konsumentów. Ten sposób manipulacyi wyjaśnia także, skąd się bierze owa nadwyżka chlebów, sprzedawanych potem bez karty nawet po 11 koron za bochenek.

Czas, aby magistrat zwrócił baczniejszą uwagę **na wagi,** którymi się sprzedawcy posługują.

Aprowizacya i rekwizycye w Galicyi. Jak dzienniki donoszą, na dzisiejszej konferencyi prezydyum Koła polskiego z prezydentem Koła polskiego z prezydentem ministrów hr. Clam-Martinicem omówioną będzie między innymi także sprawa aprowizacyi miast galicyjskich i sposób wykonywania rekwizycyi w Galicyi. — Prezydyum Koła przedstawi prezydentowi ministrów wszystkie skargi, podniesione przez posłów na posiedzeniu Koła i zażąda, aby rząd wydał bezzwłocznie konieczne zarządzenia zaradcze.

VI pożyczka wojenna. W poniedziałek ubiegły odbyła się u delegata namiestnictwa w obecności starosty p. Lewickiego, dyr. policyi Broszkiewicza i nadkomisarza Gutkowskiego, oraz dyrektorów wszystkich instytucyi finansowych w Krakowie, konferencya w sprawie VI pożyczki wojennej, na której skonstatowano, że dotychczas subskrypcye wynoszą urzeszło 15 milionów koron, a więc jest to wynik wcale pomyślny, zwłaszcza, że dalsze subskrypcye są jeszcze w toku.

Ze środowego posiedzenia parlamentu.

Uchwalenie regulaminu.

Posiedzenie podjęto po 2 przerwach o godz. 7 min. 20. Przystąpiono do **trzeciego czytania regulaminu.** Sprawozdawca Hummer oświadcza, że z powodu przyjęcia wniosku mniejszości Franty zmieniła się cała podstawa przedłożenia, on zaś nie solidaryzując się osobiście z tym wnioskiem, a ponadto pod względem formalnym zniewolony do bronienia uchwał komisyi, widzi się zmuszonym złożyć referat.

Prezydent zapytuje przewodniczącego komisyi regulaminowej dra Germana, czy obejmuje referat. Dr German oświadcza swą gotowość.

Przy głosowaniu przyjęto ustawę o regulaminie i regulamin, jak stwierdza prezydent **w obecności przeszło połowy posłów z większością dwóch trzecich.**

Prezydent zawiadamia następnie, że dr Leo postawił wniosek dotyczący regulaminu, ponieważ jednak przy trzeciem czytaniu wniosek ten był już niedopuszczalny, przeto prezydent musi go traktować jako wniosek samodzielny. Brzmi on:

Jest obowiązkiem prezydenta starać się, aby sprawozdanie stenograficzne z mów nieniemieckich w myśl par. 51 regulaminu było urzędowo przetłumaczone, by to tłómaczenie dołączano do protokołu wedle porządku mów, zaś tekst językowy ma być ogłoszony w drugiej części protokołu, tak że ten tekst uchodzi za wierne sprawozdanie obrad Izby w myśl postanowienia par. 28 ustawy prasowej".

Ponieważ wniosek podpisany był tylko przez sprawozdawcę, prezydent podał go do poparcia, poczem wniosek przekazano komisyi regulaminowej.

Dr Leo stawia wniosek wyboru **komisyi konstytucyjnej** z 52 członków. Wniosek przyjęto. Wybór odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Poseł Reitzes zapytuje prezydenta, czy jest gotów na jednem z następnych posiedzeń Izby zarządzić wybór specyalnej komisyi dla spraw uchodźczych, którąby zajęła się przedewszystkiem sprawą baraków.

Prezydent oświadcza, że porozumiał się z rządem i oczywiście jest gotów działać w kierunku ustanowienia tej komisyi.

Wnioski.

Wśród zgłoszonych wniosków znajduje się wniosek Lasockiego, Dębskiego, Hallera i Stesłowicza w sprawie podwyższenia zasiłku na utrzymanie dla rodzin tych, których powołano do wojska, wniosek dra Łazarskiego w sprawie **wstrzymania rekwizycyi zboża,** ziemniaków, mąki i t. d. z Galicyi, w sprawie zapewnienia niezbędnej dla ludności Galicyi ilości **węgla,** w sprawie udziału innych lepiej sytuowanych krajów koronnych na rzecz **zaopatrzenia ludności Galicyi** jak najbardziej spustoszeniami wojny nawiedzonej, w nieodzowne środki żywności, w sprawie wpłynięcia na rząd węgierski w tym samym kierunku, w sprawie udziału Galicyi w zbożu rumuńskiem, jakoteż w sprawie ustanowienia stałej komisyi kontroli na galicyjskich stacyach granicznych celem zapobieżenia nieprawnemu **wywozowi artykułów spożywczych.**

Przy wyborach uzupełniających do komisyi regulaminowej wybrano w miejsce Diamanda posła Liebermanna.

Następne posiedzenie we wtorek, 12 b. m. z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komisyi regulaminowej o wniosku dra Lea, o ile będzie wczas rozdzielone.
2. Wybory do koisyi.
3. **Pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.**

Dokoła parlamentu.

Przedłużenie mandatów.

Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy, przedłużający mandaty poselskie do 17 lipca 1918 r. Projekt ten jest motywowany tem, że podczas wojny utrudnione jest odbycie nowych wyborów, gdyż wskutek mobilizacyi wielu obywateli, służących wojskowo, nie może wykonywać funkcyi wyborczych, a ponadto także robotnicy, którzy wskutek przekształconych warunków pracy często zmieniają miejsce pobytu, utraciliby na podstawie par. 7 prawo głosowania.

Ustawa o stowarzyszeniach.

W r. 1911 uchwaliła Izba posłów nową ustawę o stowarzyszeniach, lecz Izba panów oświadczyła się wówczas przeciw niej. — Przedłożony powtórnie z pewnymi zmianami projekt ustawy dopuszczał jako członków do stowarzyszeń politycznych kobiety i małoletnich ponad 21 lat; tylko cudzoziemcy i małoletni poniżej 21 lat nie mogli być członkami. Izba panów przeprowadziła w r. 1913 szereg zmian w projekcie, który z powodu zamknięcia parlamentu nie wrócił już do Izby posłów. Obecnie rząd przedłożył ustawę o stowarzyszeniach w brzmieniu takim, w jakim ją sformułowała w r. 1913 Izba panów. W nowym zatem przedłożeniu dopuszczone są do politycznych stowarzyszeń kobiety i niepełnoletni — jako to uchwaliła Izba posłów — lecz równocześnie zachowane są zmiany, dokonane przez Izbę panów. Według nich stowarzyszenia, których cele lub działalność sprzeczną jest z ustawami lub zagraża bezpieczeństwu publicznemu mogą być zamknięte, jak również mogą być rozwiązane zgromadzenia stowarzyszeń, na których zajdą sprzeczne z ustawami wypadki, albo jeśli przybiorą one zagrażający porządkowi publicznemu charakter.

Głosy socyalistów czeskich o prawnopaństwowej deklaracyi czeskiej w parlamencie.

Nawiązując do oświadczenia, jakie w kwestyi prawno państwowej czeskiej zostało złożone w imieniu Związku posłów czeskich, organ socyalnej demokracyi czeskiej (separatystów) „Pravo Lidu" pisze:

Czeski związek wystąpił na arenie parlamentarnej z oświadczeniem, które w lapidarnych słowach manifestuje ostatni i najwyższy cel polityki czeskiej. **Czesi żądają państwa czeskiego, demokratyczno-czeskiego państwa,** które ma wstąpić do rzędu wolnych, równouprawnionych państw narodowych, tworzących związek wspólnego państwa na miejsce dotychczasowego ustroju dualistycznego. Oświadczenie staje na gruncie naturalnego prawa i stawia całkiem pozytywną ideę wspólnego, złączonego państwa, odpowiadającego prawu stanowienia o sobie każdego narodu. Po raz pierwszy w nowożytnej historyi czeskiej **proklamowano także dobitnie naszą nietylko etnograficzną i kulturalną, ale i polityczną jedność z węgierskimi Słowakami.**

„Rovnost" pisze: Co cały naród przez lat wiele piastował na dnie serca jako największą tęsknotę swego życia, to rozgrzmiało jak odświeżająca burza na pierwszym posiedzeniu austryackiego parlamentu. Każde zdanie wyrzeczone samo w sobie jest narodowym programem, który wspiera się na pełnej sławy historyi przeszłości, ale na wskroś przeniknięty jest duchem wielkiej teraźniejszości i opromieniony promieniami nowego czasu, rzucającego purpurowy blask na zaciemniony horyzont Europy. Dzisiaj, kiedy zwycięska fala demokracyi toruje sobie drogę przez świat cały, daremnym jest wysiłkiem rzucać jej w drogę papierowe tamy i w ten sposób chcieć jej nadać kierunek, w ten sposób ją powstrzymać. To powinni sobie uświadomić wszyscy, którzy się szlachetnie oburzają z powodu oświadczenia za to, że daje wyraz silnej woli i nieugiętemu przekonaniu całego czeskiego narodu.

Aprowizacya kraju.

Wiedeński koresp. „Gazety Wieczornej" wobec niezmiernie ciężkiej sytuacyi aprowizacyjnej w kraju próbuje pocieszać czytelników potwierdzeniem wiadomości o mące rumuńskiej, lecz sam przyznaje, iż mimo to stan rzeczy jest rozpaczliwy.

W Wiedniu zarządzono rewizyę ogólnego planu aprowizacyjnego i **przyznano dla Galicyi na czerwiec i lipiec tysiąc kilkaset wagonów zboża rumuńskiego.** Oczywiście, że pomoc ta, aczkolwiek będzie niewątpliwie znaczną ulgą dla naszego kraju, przecież jednak daleka jest jeszcze od załatwienia sprawy i sytuacya mimo niej wobec braku innych produktów przedstawia się ponuro. W szczególności, jak wiadomo, dotkliwie nam się odczuć daje brak kartofli, a wskutek spóźnionej wiosny brak także wielu innych jeszcze produktów, które o tej porze zwykły się już na targach ukazywać. Zdaje się więc, że w następstwie tego wszystkiego najcięższy do przetrwania będzie miesiąc czerwiec, ale są wszelkie dane, że w lipcu już będzie lepiej.

Co do dalszej przyszłości jednak wskazana jest do ostatecznych granic posunięta ostrożność i oszczędność w obchodzeniu się z zapasami aprowizacyjnymi, bo silne mrozy w swoim czasie, następnie zaś posucha wywołały ten skutek, że **oziminy w wielu wypadkach zupełnie przepadły.** Również **paszy niema,** wskutek lichych w tym roku traw. W następstwie tego przewidywać można wprawdzie **większą podaż mięsa,** pójdzie jednak zatem silna depekoracya, **brak mleka i masła.** Stwierdzić wreszcie należy dla całości obrazu, że perspektywy aprowizacyjne **w zachodnich prowincyach monarchii są o wiele lepsze, niż u nas, na Węgrzech zaś przedstawiają się zupełnie pomyślnie.**

Z Rosyi.

Rozruchy w Petersburgu.

„Dagens Nyheter" otrzymuje od swego korespondenta wiadomości o szerzących się w zastraszający sposób rozruchach robotniczych w Piotrogrodzie. Ulice piotrogrodzkie roją się od wzburzonych tłumów ludności. Przedewszystkiem oblężone są sklepy z chlebem. Napady zdarzają się często. 40.000 robotników zażądało sześciogodzinnego dnia roboczego.

Brusiłow naczelnym wodzem.

Pet. agencya tel. donosi: Generalissimus Aleksiejew **został postawiony do rozporządzenia tymczasowego rządu.**

Generał Brusiłow został zamianowany generalissimusem. W miejsce jego na froncie południowo-zachodnim przyszedł generał Gutow.

Brak zboża.

Według informacyi korespondenta „Voss. Ztg." zapasy zboża w Rosyi wynosiły w połowie maja okrągło **60 milionów pudów**; nowych zbiorów w tym czasie można było oczekiwać dopiero po 14 tygodniach. Tygodniowa dostawa zboża liczy się na 5 milionów pudów, zapotrzebowanie wojska i ludności cywilnej wymaga 18 milionów miesięcznie (według obliczenia Plechanowa), a zatem do nowych żniw potrzebuje Rosya ponad **250 milionów pudów zboża.**

Innemi słowy zapasy istniejące stanowią tylko czwartą część zapotrzebowania.

Angielscy robotnicy do rosyjskich.

Kongres socyalistyczny w Leeds wysłał — według depeszy „Abend" — **pozdrowienie do Rady robotników i żołnierzy,** w którym podniesiono, że socyalistyczni robotnicy angielscy ofiarowują swoje poparcie towarzyszom rosyjskim w ich zamierzeniach, dotyczących polityki zagranicznej i celów wojennych.

Przeciw ukrainizacyi szkół w Rosyi.

Wychodzący w Wiedniu organ Związku wyzwolenia Ukrainy „Wistnyk" podaje na podstawie prasy rosyjskiej obszerną wiadomość o ruchu, jaki zaczyna objawiać się na Ukrainie wśród żywiołów niechętnych rosnącemu szybko separatyzmowi ukraińskiemu. Odbyły się — jak donosi „Russkoje Słowo" — liczne wiece kół pedagogicznych, na których oświadczono się przeciw ewentualności powszechnego zukrainizowania szkół, mianowicie średnich. Na wiecach rodzicielskich wyłoniło się między innemi żądanie, aby zatrzymać wykład w szkołach w języku rosyjskim, a wprowadzić tylko naukę ukrainoznawstwa jako jeden z przedmiotów. W akcyi powyższej biorą udział t. zw. Jugo-Rusy, grupa świeżo zorganizowana, a składająca się bądź z rdzennych Rosyan, zamieszkałych na Ukrainie, bądź z Ukraińców zrusyfikowanych.

Ze Sztokholmu.

Oświadczenie centralistów.

Czeski socyalny-demokrata (centralista) Stein, po powrocie ze Sztokholmu oświadczył w redakcyi „Venkova", że tak on, jak i Burian zaprotestowali przeciw znanemu miejscu w rezolucyi socyalistów austryackich, złożonej w Sztokholmie (według której państwo austryackie zatrzymuje małe narodowości w obrębie swoim jako nacyonalne jednostki) i oświadczyli, że są za pokojem bez aneksyi i odszkodowań, jakoteż bez upokorzenia jakiegoś narodu. Dla narodu czeskiego domagali się **niezawisłości i samodzielności w jego politycznym, kulturalnym i gospodarczym rozwoju** i to na podstawie przyjętego przez socyalną demokracyę programu narodowościowego.

Socyaliści państw zachodnich przeciw konferencyi sztokholmskiej.

Biuro Reutera donosi: Henderson, Thomas i Vandervelde wystosowali do wydziału Rady robotniczo-żołnierskiej list, w którym **wyrażają swoje wielkie zdumienie z powodu zwołania międzynarodowej konferencyi.**

Wskazują, że konferencye z angielskimi, francuskimi i belgijskimi deputacyami w tej sprawie nie są jeszcze ukończone i oświadczają, że są bardziej niż kiedykolwiek przekonani, iż **byłoby rzeczą szkodliwą i niebezpieczną dopuszczać socyalistów na kongres zanim agresywny imperyalizm nie będzie usunięty.**

W końcu proszą autorzy listu o spotkanie, na któremby mogli swoje stanowisko przyjaźnie wyłuszczyć.

Socyaliści francuscy.

Jak donosi „Journal de Paris" francuscy socyaliści na skutek oświadczenia rządu, który odmówił wydania paszportów, **odstąpili od zamiaru udania się na konferencyę sztokholmską.** Socyalistyczna partya francuska ma się zebrać i wydać okólnik, w którym wyłuszczy, z jakich powodów nie może wykonać uchwał Rady Narodowej.

Socyaliści angielscy.

Według „Temps" rząd angielski odwołał aż do nowego rozstrzygnięcia swoje pozwolenie na wyjazd socyalistów angielskich do Sztokholmu.

Senat francuski za dalszą wojną.

Kwestya odebrania Alzacyi i Lotaryngii.

Ag. Havasa donosi: W senacie w odpowiedzi na zapytanie co do stanowiska rządu wobec konferencyi sztokholmskiej oświadczył prezydent ministrów Ribot, że rząd i senat podobnie jak kraj jest zaniepokojony tem, że **jedno stronnictwo francuskie rozważało możliwość podjęcia stosunków międzynarodowych.**

Pokój może wypłynąć tylko ze zwycięstwa. Nigdy, zwłaszcza w chwili, kiedy walka jest najostrzejszą, ponieważ zbliża się do końca, nie możemy dopuścić, by w opinii publicznej powstawały takie mylne i szalone wyobrażenia.

Senat postanowił odbyć **tajne posiedzenie.** Trwało ono godzinę. Potem podjęto jawne posiedzenie. Zgłoszony był porządek dzienny Combesa i Regismauseta, przyjmujący oświadczenie Ribota do wiadomości i wyrażający przekonanie, że **trwały pokój wyłonić się może tylko ze zwycięstwa wojsk związanych sojuszem.** Porządek dzienny wyraża wolę Francyi prowadzenia wojny dalej, **w imię ideału wolności dla wszystkich narodów, aż do odebrania Alzacyi i Lotaryngii i ukarania zbrodni i szkód i ustanowienia rękojmi przeciw powtarzaniu się ataków ze strony militaryzmu pruskiego.**

Ten porządek dzienny przyjęto 235 głosami.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 8 czerwca.

Urzędowo donoszą 7 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Między Ypres i Armentieres szaleje od wczoraj walka artyleryi z niezmniejszoną siłą.**

Dziś rano po obszernych rozsadzaniach i po najsilniejszym ogniu huraganowym, atakami piechoty angielskiej rozgorzała w pełni bitwa we Flandryi. W niezwykłej gwałtowności utrzymuje się także działalność ogniowa od kanału La Bassee do południowego brzegu Scarpe. Koło Hulluch, Lens, Lievin i Roux dziś przed świtem rozbiły się silne częściowe ataki Anglików.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Wnet potem, gdy dolnoreńscy fizylierzy przy drodze Pinon-Jouy w zaciętej walce ręcznej zabrali jeńców z rowów francuskich i tam skierowali uwagę przeciwnika, dziś rano części pułków majningeńskich, hanowerskich, szlezwicko-holsztyńskich i brandenburskich na południe od Paroy-Filain zajęły nieprzyjacielskie pozycye na Chemin des Dames, na rozciągłości prawie dwu kilometrów. Skutecznie wspomagane przez artyleryę, minierów i lotników, przy udziale pionierów i wojsk batalionu atakowego nr 7, szczególnie wypróbowanego w walkach ostatnich tygodni, kompanie mimo zaciętego oporu przeciwnika, osiągnęły wyznaczony im cel ataku.**

Na zajęte linie, po gwałtownych falach ognia, kierowały się silne nieprzyjacielskie kontrataki aż do nocy. Odrzucono je w zupełności.

Zabrano 14 oficerów i 543 żołnierzy, oraz jako zdobycz jedno działo rewolwerowe, 15 karabinów maszynowych i kilka granatników.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nic szczególnego.**

Wczoraj zestrzelono w walkach powietrznych 8 angielskich aparatów, z czego 1 porucznik Voss, który przez to odniósł 34-te zwycięstwo w powietrzu.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim nie było żadnych większych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Tow. T. Reger, poseł ze Śląska, jak wiadomo, na ostatniem Kole Sejmowem w Krakowie omówił sprawę Śląska (szczegółów nie mogliśmy podać ze względów cenzuralnych). — „Dziennik Cieszyński" pisze o wystąpieniu T. Regera:

„W chwili podniosłej manifestacyi w Krakowie honor Śląska uratowany został przez polskiego socyalistę."

C. i k. komenda wojskowa w Krakowie na zarządzenie ministerstwa wojny wydała przepisy co do zachowania się ludności na wypadek nieprzyjacielskich **ataków lotniczych.** Wskazówki zwracają uwagę, że w razie niebezpieczeństwa nastąpi zaalarmowanie ze strony komendy przez centralę telefoniczną, poczem przesłane zostaną odpowiednie sygnały akustyczne i świetlne. — Ustąpienie niebezpieczeństwa będzie również sygnalizowane.

Karty do poboru mydła zaprowadzone będą w najbliższym czasie, ponieważ — jak donoszą z Wiednia — roboty wstępne zostały już ukończone. Według obliczeń ukażą się one w przeciągu miesiąca i to w połączeniu z kuponami na proszek do prania. Równocześnie z kartą ogłoszona zostanie możliwie najniższa cena mydła.

Wystawa „Dziecko w sztuce" z powodu ciągłe stałej frekwencyi przedłużoną została do dnia 14 czerwca b. r. w pałacu sztuk pięknych. Następnie projektuje się wystawa architektoniczna komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast w Krakowie.

Leon Ślezak w Krakowie. Koncert Ślezaka, który odbędzie się w sali „Sokoła" dnia 19-go czerwca b. r. zamknie cykl tegorocznych koncertów, urządzonych z ramienia „Krakowskiego Biura koncertowego". Wykona Ślezak olbrzymi program, przeznaczony na koncert w Monachium. Znajdą tam miejsce pieśni Schuberta, Schumanna, Brahmsa, Liszta, R. Straussa i arye operowe. Na zakończenie programu umieścił Ślezak opowiadanie o Grału z „Lohengrina". Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Rynek główny Linia A—B.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Mandaryn Wu" (występ Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Róża Stambułu".

Sobota po południu: „Klub kawalerów", wieczorem: „Róża Stambułu".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.)